

Przez Niego i dla Niego - 14.01.2017r. - część 1

Z łaski Pana będziemy słuchać Słowa Bożego dalej i zastanawiać się, żeby nikt z nas nie był w zaciemnieniu myślowym czy też bez świadomości tego, co się wydarza, co się stało na tej ziemi i dlaczego tak się stało. Żebyśmy byli całkowicie świadomi i by to było dla nas rzeczą całkowicie pewną, że takie rzeczy się wydarzyły i że my żyjemy w pewnych określonych warunkach na tej ziemi i że musimy w tych warunkach wygrać bitwę z wrogiem, który nieustannie próbuje osłabić święty instynkt życia z Bogiem teraz i na wieczność. Zmienić to w marazm chrześcijański. Wystarczy, że na budowie ludziom się nie chce pracować, nie widzą celu tej budowy i ta budowa już się po prostu zupełnie rozmywa. Kręcą się jacyś ludzie, ale to już nic się nie wydarza. A jak są ochotne serca, zbudowanie razem, chęć doprowadzenia sprawy do wspaniałego zakończenia, ludzie są blisko siebie, sprzężeni, wspomagają się nawzajem, dodają sobie otuchy, nie są rozbiegnięci, są razem, mają jedno serce i jedno pragnienie na tej budowie.

Grzechem jest już nie zbierać. A więc, nie trzeba wymyślać grzechu, że tu złodzieje się pozgromadzali, bandyci i problem Bóg ma, tylko wystarczy, że zgromadzili się jacyś ludzie, którzy nie mają serca na budowie, żeby służyć Bogu. Już jest ciemno, już przyszła ciemność, już przyszedł diabeł, który właśnie lubi kiedy budowa Boża nie porusza się w Duchu Chrystusowym, tylko w jakimś tam takim ludzkim posileniu. Ludzie wiele rzeczy tworzą w sumie, ale dzieła ludzkie zginą, nic się z nich nie ostoï, pozostaje tylko dzieło Boże.

A więc, świadomość tego, co się wydarzyło, pozwala nam uświadamiać sobie nieustannie dzięki Duchowi Świętemu, że jest potężna bitwa o dalszy ciąg podążania Kościoła w kierunku wieczności. Gdybyśmy mieli spojrzeć na niebo, kiedy powstało niebo i ziemia, rzeczy widzialne i niewidzialne, wszystko było pięknie, wszystko było wspaniale. Bóg był uwielbiany, aniołowie i ludzie jako stworzenie Boże byli w harmonii z Bogiem, aż powstał wyłom, aż jeden z tych aniołów zbuntował się i zaczął buntować następnych. Coraz więcej zaczęło przeciwstawiać się Bogu. Później kuszenie Adama i Ewy. Człowiek wpadł w grzech. Wpadliśmy w wielki kłopot, bo stworzeni zostaliśmy na obraz i podobieństwo Boże, a staliśmy się coraz bardziej obrazem zepsucia, zniszczenia. Coraz więcej zła, coraz więcej dziwnych działań ludzkich na ziemi. Władzę nad nami przejął zbuntowany anioł.

Bóg mógłby w jednej chwili zniszczyć nas wszystkich tak, jak pokazał to za czasów Noego. Mógł zniszczyć wszystkich ludzi, zniszczyć to, co wołało słuchać diabła niż Boga. Jednakże Bóg zachował ludzkość w Noe i jego rodzinie. Dał nam możliwość zrozumienia, że On nie chce, abyśmy byli w niewoli diabła. On chce mieć nas dla siebie. Chwała Bogu, że On chce nas mieć dla Siebie, że On nie zostawił nas i nie porzucił w naszym złu. Nie zniszczył, nie zabił nas, lecz przyszedł nas zbawić, ciebie i mnie.

Powiem wam, że nie możemy żyć w apatii chrześcijańskiej. To nie jest chrześcijaństwo, to jest destrukcja. To jest odbieranie sił sobie i innym. Chrześcijaństwo to jest coś, co jest rozwinięte, coś co jest ambitne, honorowe, zdeterminowane, zdecydowane, wie do czego dąży, wie co z tym zrobić, nie odstępować od tego. Chrześcijaństwo dostało posilenie z nieba. Tak nie może być, że chrześcijaństwo bazuje dalej na cielesnej sile i ludzie podążają w swojej sile i są chrześcijanami. Nie ma takiej opcji, żeby człowiek w swojej sile szedł w kierunku wieczności. Człowiek w swojej sile będzie zawsze szedł za diabłem, zawsze. I nie wierz ani sobie ani diabłu, że ty idziesz prawidłowo za Bogiem jeśli idziesz w własnej sile. Nie można iść za Bogiem we własnej sile. Albo idziesz w żarliwości Jego Ducha, albo nie idziesz za Bogiem wcale. Pamiętajcie z dziejów Izraela jak ludzie szli. Szli o swoich siłach. Co się z nimi stało? Poginęli. Ale ci,

którzy szli o sile Boga. Co się z nimi stało? Weszli do ziemi obiecanej. Wprowadzili tam tych, na których Bóg jeszcze nie położył nacisku, ponieważ według standardu Bożego byli jeszcze nie na tyle dojrzały by ponosić pełną odpowiedzialność za swoje czyny. A więc, widzimy, że Bóg ma Swoje święte wspaniałe pragnienia co do mnie i co do ciebie i my nie możemy zrobić z chrześcijaństwa coś, co nie ma w sobie Chrystusa.

My jesteśmy bardzo skłonni do tworzenia struktury chrześcijańskiej, w której nie ma Chrystusa, w której są ludzie, ludzkie pomysły, ludzkie postanowienia, ludzkie mentalności, to znaczy, że jest dalej nie ukrzyżowany stary Adam i stara Ewa. Przyjmują pozycję chrześcijańską. Nie da rady, to jest destrukcja. Diabeł wie, że ten człowiek nie jest w stanie walczyć z nim i wygrać, ponieważ ma swoją siłę tylko i zostanie taki człowiek i będzie destruktywny, destruktywny w swoim myśleniu i działaniu, jak i będzie ta jego destrukcja próbowała wpływać na innych. Będzie ciężarem, a nie wsparciem. Będzie coraz więcej obciążać, a nie pomagać. Wystarczy przecież, że na budowie jeden chodzi i nie pracuje i zobaczcie jak zniechęca innych, którzy pracują. A przecież on mówi, że zapłatę dostanie taką samą. I inni zaczynają myśleć: To po co pracować jeśli zapłata byłaby taka sama, to też dołączmy nich i nic nie różni. A jednakże wiemy, że to nie jest Boża metoda. Widzicie, wiele o tym mówimy, ale na ile ilu ludzi jest w stanie to pojąć i zrozumieć. Na ile ilu ludzi porzuciło swoje „ja”, żeby stać się częścią żywego Chrystusa, żeby stać się częścią tego, który jest godzien najwyższej chwały?

Nie da rady, nie da rady. Albo idziesz za Nim, albo się cofasz. Nie da rady. Nie da rady być chrześcijaninem/chrześcijanką bez gorliwości Chrystusowej, nie da rady. Albo masz płomiennego ducha, żywego ducha, albo jesteś ospałym człowiekiem i nie pójdziesz dalej ani o krok za Panem Jezusem, ani o krok. Możesz słuchać milion kazań i one nic z tobą nie zrobią dlatego, że duch twój jest mdły, nijaki, nie ma charakteru Chrystusa, nie ma chęci pokonania wszystkich wrogów na drodze, aby dojść do celu. Jest zgoda na własne ja i pozwolenie na to, żeby egoizm dalej rządził życiem. A wiemy, co egoizm potrafi. Pełna różnorodność w Kościele, wybór pełen, co człowiek to charakter, co człowiek to życie, co człowiek to sposób mówienia, co człowiek to sposób działania. A Słowo Boże mówi o zupełnie czymś innym, mówi o śmierci naszej i o tym, że wszyscy mamy być na obraz jednego.

Widzicie, można głosić to i czytać w Biblii milion razy i dalej robić swoje. Jeśli duch jest ospały, jeśli nie ma ochoty, żeby tak było w życiu, codziennym życiu. I wielu jest dzisiaj chrześcijan, którzy się w sumie cieszą sobą, ale niebo się z nich nie cieszy. Brakuje ognia, o którym mówił Jezus, który chciał, żeby się palił w nas, w świątyniach Bożych. Brakuje ognia świętości, czystości, nieskalaności. I mówiąc dzisiaj o Panu Jezusie chcę i myślę, że najbardziej Pan chce w tobie i we mnie poruszyć nasze serca, które On stworzył jako Stwórca, aby one były dla Jego chwały, abyśmy myśleli o Nim, abyśmy szukali tego, co Jego, abyśmy wyrwali się z marazmu chrześcijańskiego, gdzie ktokolwiek jest w takim marazmie, gdzie słowa nie są w stanie poruszyć już, gdzie umysł jest już tak skoncentrowany na sobie, na swoim ego, że nie jest w stanie ruszyć ani krok za Chrystusem, gdzie człowiek ma już ustalone swoje chrześcijańskie ramy i nie przekroczy ich już w ogóle, bo w tych ramach ma swoje zbawienie. Ale to jest ludzkie zbawienie. Kiedy przyjdzie Jezus, On z tego zbawienia w ogóle nic nie weźmie, bo to się nie będzie nadawało do Jego wieczności.

W Liście do Kolosan 1, 16 czytamy:

„ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone”.

Wszystko przez Niego i dla Niego... Dla kogo więc zostaliśmy stworzeni? Przez kogo zostaliśmy stworzeni? Przez Jezusa, dla Jezusa. Jak myślicie? Jeśli przez Niego, jakie to jest stworzenie? Jeśli dla Niego, to jak my mamy służyć? Jak myślicie? Jaka to służba ma być? Czy On nie jest godzien najwyższej chwały i tego, żeby składać życie u Jego stóp nieustannie, żeby On się mógł nami posługiwać i żeby miał nas dla Siebie? Coraz więcej diabeł produkuje chrześcijan własnego upodobania, własnego zadowolenia. Chodzą w swoim bezprawiu i czują się w porządku, nie myśląc, że Chrystus jest święty, czysty i nieskalany. Czują się dobrze, żyjąc w swoim świecie chrześcijańskim, czują się dobrze. Ale przecież to nie jest Chrystus. Ani nie rozpoznasz w tym człowieku, że go stworzył Chrystus, ani nie rozpoznasz, że jest własnością Chrystusa. Czy z tym, co jest twoje, robisz co ty chcesz, czy nie? A jeśli ty jesteś własnością Chrystusa czy On robi z tobą to, co zechce czy nie? To jeśli ty masz prawo do swojej własności i robisz co z tym chcesz, a On nie ma prawa do ciebie jako Swojej własności, to ty odmawiasz Mu prawo do ciebie. A jeśli to prawo On okazuje w Swojej miłości, to On, jako Właściciel, nie przyszedł, aby nas potępić tylko zbawić. Przyszedł zbawić. To jest wspaniałe.

Zobaczcie ile razy jak jakiś przedmiot człowiekowi żyjącemu w grzechu nie służy, to jak się zdenerwuje to go połamie, albo wyrzuci, bo spodziewał się, że to będzie dobrze mu służyć. Czy Jezus miałby też tak postąpić? A ile razy myśmy nie pozwolili Mu rządzić nami? Swoim dumnym „ja” człowiek odepchnął Właściciela i powiedział: „Ja sam będę rządzić sobą”.

A więc, zobaczcie, jak diabeł perfidnie walczy w ludziach. My, którzy powinniśmy być świadomi odpowiedzialności naszej przed Panem, aby żyć dzięki Niemu, bardzo często żyjemy swoim własnym prywatnym życiem. Nie On kieruje, ale człowiek kieruje swoim życiem. I tego jest coraz więcej. To jest przykre, ale coraz trudniej być chrześcijaninem na ziemi. Coraz trudniej jest być prawdziwym chrześcijaninem. Większość odbiera siły tym, którzy jeszcze trwają, swoją postawą, swoim życiem antychrześcijańskim. Bo Jezus przyszedł uczynić z nas jeden lud, według jednego serca, według jednego upodobania Bożego, a nie różnorodnych ludzi, którzy mają własne prywatne życie.

Widzimy, że On jest właścicielem, a jednakże ktoś przejął prawo własności nad nami. Przez nasz grzech diabeł stał się naszym właścicielem. Jak to się stało, że Jezus zgodził się na to, jako nasz właściciel, żeby zaczął nami rządzić diabeł? To jest miłość. Gdyby nas nie miłował, zniszczyłby nas.